

## Fragment relacji świadka historii



**JADWIGA WĘGLARZ**

ur. 1933, Sokolniki



<b>Zakres terytorialny i czasowy</b>	Sokolniki, Żary, 1946
--------------------------------------	-----------------------

### Przesiedlenie na Ziemię Zachodnie w 1946 roku

Po wojnie kazali wyjeżdżać. Niektórzy ludzie bardzo szybko wyjeżdżali. A mój tatuś myślał, bo pertraktowali ze Stalinem, że Lwów może oddadzą. Ale nic z tego i myśmy odjeżdżali ostatni, ostatnim transportem, bo ciągle pytali: *Kiedy będziesz wyjeżdżał? A ile się trzeba było naszykować.* Krowy, konie trzeba było zabrać, bo nie wiadomo, jak to będzie, jak przyjedziemy na te Ziemię Odzyskane. To tatuś uwijał takie stogi słomy, siano, bo tym krowom i koniom coś trzeba będzie dać i pościelić. To się szykowało chyba aż do wiosny. Tatuś uszykował to wszystko. I później musieliśmy jednak odjeżdżać, bo nawieźli nam Ukraińców spod Przemyśla. U mego wujka było dwóch chłopaków i zaczęli trochę szumieć. Jeden z siekierą zaczął raz latać po wiosce, no to go uspokoiili. Później baliśmy się już zostawać, bo już dużo ludzi wyjechało. Myśmy mieli Ukraińca w domu. Przywieźli nam też. Daliśmy mu jedno mieszkanie, kuchnię miał z nami, ale był to bardzo dobry człowiek. Pomógł nam się szykować, to wszystko mu się zostawiło. Pomógł nas wywozić, pilnował nas w nocy, żeby na nas nikt nie napadł. Ostatnim transportem musieliśmy wyjechać. Z mamą prowadziłyśmy dwie krowy. I tak szłyśmy po tych Sokolnikach do Lwowa na stację i mama całą drogę płakała. Jechaliśmy chyba trzy tygodnie. To była gehenna. W takich towarowych wagonach, po dwie rodziny w wagonie były. Spało się, jadło się. Kuchenka jakaś była, by coś ugotować. Piliśmy mleko od krów, co się je doilo. Myśmy tak tym żyli. Mamusia nasuszyła chleba, bo gdzie byśmy chleb zdobyli. Jakoś przeżyliśmy. Zawieźli nasz aż do Tuplic pod niemiecką granicę. Przyjechaliśmy, a tu taka ruina była. Mój tatuś mówi: *Gdzie my będziemy tu gospodarzyć? Wszystko porozwalane.* I wziął delegację mężczyzn i mówi: *Pojedziemy do Legnicy do PUR-u i będziemy prosić.* Pojechali do PUR-u do Legnicy. Mój tatuś był bardzo mądry i tak prosił, tak prosił, aż uprosił, że nas cofnęli, że prośba mury przebija. I nas z Tuplic do Żar koło Żagania zawieźli.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	3 września 2020, Bielawa
<b>Rozmawiał/a</b>	Joanna Niemczyk
<b>Redakcja</b>	Jadwiga Horanin
<b>Prawa</b>	Forum Dialogu Między Kulturami